

IZABELA SZYROKA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ZYGMUNT ŁEMPICKI WOBEC HISTORYZMU

Nieco dzi zapoznany, Zygmunt Łempicki (1886-1943) był badaczem języka i literatury niemieckiej, historykiem kultury - autorem m. in. rozprawy *Renesans, O wiecenie, Romantyzm*, licznych studiów po wiconych kulturze osiemnastego i dziewiętnastego stulecia. Zaczynał jednak jako filozof¹, ucze Kazimierza Twardowskiego. Nie pozostało to bez wpływu na jego późniejszą działalność naukową. Należał do tych historyków, którzy uważają, że historii potrzebna jest teoria: „integralnym składnikiem procesu badawczego jest koncepcja, która łączy i dostrzeżone elementy w jednolite całości. Koncepcja pełni w tym powołaniu badacza funkcję syntetyzującą. Jest ona podstawowym składnikiem procesu badawczego, umożliwiającym zespolenie poszczególnych elementów w całość wyświeżoną”², pisał. Koncepcji tej nie szukał jednak w apriorycznych konstrukcjach. W swych teoretycznych zainteresowaniach zwrócił się w stronę współczesnej sobie filozofii niemieckiej - w jego rozprawach pojawiają się postaci m. in.: Diltheya, Rickerta, Troeltscha. Początki dwudziestego wieku to czas, w którym wcielony jest w niego wspomnienie „epoki historycznego kształcenia” utożsamianej z epoką historyzmu. Historyzm i jego problemy wywarły ten wpływ na filozoficzne poglądy Łempickiego. Zanim jednak skupimy się na tym zagadnieniu, musimy zdać sobie sprawę ze znaczenia pojęcia „historyzm”.

W początkach XIX wieku w myśleniu zachodnioeuropejskiej dokonał się przełom - pojawiło się stanowisko, które historii podniosło do rangi zasady³. U jego podstaw leżało przekonanie, że „wiatem ludzkiego życia nie jest przyroda, ale to, co zostało stworzone przez ludzi w działaniu, dlatego ona ma historię, a sama ta historia nie może być traktowana jako wyłącznie przyrodniczy proces rozwojowy”⁴. Stanowisko to, określone w historii filozofii mianem historyzmu, głosiło dziejową zmienność ludzkich wytworów - kultury i społeczeństwa. Historyzm nie był poglądem określonej szkoły filozoficznej, nie istniała zatem jakaś jedna jego forma⁵. Istnieją rozbieżne

¹ W roku 1908 uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, na podstawie pracy *Immennans Weltanschauung*.

² Z. Łempicki: *Wybór pism*, t. II. Warszawa 1966, s. 236.

³ W. Schulz: *Philosophie in der veränderten Welt*. Pfullingen 1972, s. 471. Cyt. za H. Schnädelbach: *Filozofia w Niemczech 1831-1933*, przeł. K. Krzemieniowa. Warszawa 1992, s. 63.

⁴ H. Schnädelbach, op. cit., s. 65.

⁵ Por. Z. Kuderowicz: *Biografia kultury*. Warszawa 1973, s. 26-27., także G. G. Iggers: *The German Conception of History*. Wesleyan University Press, 1968, s. 32, 287-290.

połg dy zarówno je li chodzi o ustalenie pocz tków historyzmu, jego rozumiemie, jak i o ocen jako zjawiska z dziedziny historii intelektualnej. Najgł biej powstanie historyzmu ledzi F. Meinecke w ksi ce *Die Entstehung des Historismus*. Zatrzymajmy si zatem na chwil przy sposobie, w jaki rozwa a t kwesti ⁶. Historyzm oznacza dla Meineckiego przede wszystkim pojawienie si podej cia indywidualizuj cego do dziejów, odrzucenie mechanistycznej koncepcji rzeczywisto ci; jest przeciwie stwem teorii prawa naturalnego, przekonania o racjonalno ci wiata i człowieka, o wieceniowej wiary w post p dokonuj cy si w historii. Pocz tki takiego pogl du znajduje w filozofii Shaftesbury'ego i jego koncepcji indywidualnej, duchowej formy wewn trznej zawartej w poszczególnych bytach. Nast pnie za w dynamicznej koncepcji rzeczywisto ci u Leibniza i wprowadzonej przez niego zasadzie indywidualizacji bytu. Meinecke zalicza równie do prekursorów historyzmu G. Arnolda, Vico, Woltera, Monteskiusza i Hume'a. Przyznaje jednak, e dopiero pogl dy Mösera, Herdera i Goethego istotnie przyczyniły si do powstania tego stanowiska.

Möser poszukiwał rozumu w lokalnych tradycjach, interesował go człowiek jako wytwór okre lonych warunków historycznych. Herder, uznaj c w *Jeszcze jednej filozofii historii* pluralizm warto ci kulturowych, odrzucaj c ide post pu i istnienie obiektywnej metody historycznej jako pierwszy wyło ył zasady historyzmu⁷. Najwi ksz zasług Meinecke przypisał Goetnemu, do nieoczekiwanie, zwa ywszy na negatywne wypowiedzi klasyka o historii. To jednak Goethe wprowadził poj cia, które zacz ły stanowi wyznaczniki nowego my lenia historycznego: ide rozwoju, cykliczno ci, jedno ci tera niejszo ci i przeszło ci, indywidualizmu i subiektywizmu. Oprócz Meineckiego ródeł historyzmu szukali w osiemnastym wieku, mi dzy innymi, Cassirer⁸, G. G. Iggers⁹, wskazuj cy przede wszystkim na Vico i Herdera, Schnädelbach¹⁰, który poza Herderem wymienia te w ród protagonistów Hamanna. Tak e Z. Łempicki w swej rozprawie *Renesans, O wiecenie, Romantyzm* traktuje wiek o wiecenia jako kolebk historyzmu¹¹.

Znaczenie osiemnastowiecznego historyzmu polegało na rozbudzeniu zainteresowania histori , w której dostrze ono prawdziw kopalni wiedzy na

⁶ Na podst.: G. G. Iggers, op. cit., s. 216-222 i *Przewodnika po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. V, oprac. hasła: A. Kołakowski. Warszawa 1997, s. 288-296.

⁷ J. G. Herder: *Auch eine Philosophie der Geschichte zur Bildung der Menschheit*. Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1967, fragm. przekładu w: T. Namowicz, K. Sauerland, M. J. Siemek: *Filozofia niemieckiego O wiecenia*. Warszawa 1973.

⁸ E. Cassirer: *Esej o człowieku. Wst p do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska. Warszawa 1998, s. 308.

⁹ G. G. Iggers, op. cit. s. 30.

¹⁰ H. Schnädelbach, op. cit., s. 65.

¹¹ Z. Łempicki: *Wybór pism*, t.I. Warszawa 1966, s. 126-127.

temat ludzkiej natury i na odkryciu nowych metod badania historycznego. Szczególnie owocna okazała się, zaproponowana przez Herdera, koncepcja organizmu jako pierwowzoru rzeczywistości historycznej. Jednak e osiemnastowieczny historyzm był przełamany, tak e u Herdera, optymistyczny wiary, e rozwój dziejów zmierza w kierunku realizacji pewnego ideału moralnego.

Jak ju wspomniano, historyzm nie był pogl dem charakterystycznym dla jednego tylko stanowiska filozoficznego. Historia odcisnęła się również na pogl dzie na wiat romantyzmu¹². „Tera niejszo zupełnie nie jest rozumiała bez znajomości przeszłości, bez wysokiej miary kultury, nasycenia najwyższymi produktami, najczystszy duchem epoki i przeszłości oraz bez jej przetrwania”¹³, pisał Novalis. Zdaniem Zbigniewa Kuderowicza¹⁴, historyzm romantyczny polegał na przekonaniu o ciągłości historycznej i zakorzenieniu ówczesnej kultury w przeszłości, którą uznano za miernik wartości. Romantycy idealizują średniowiecze - epokę bezpodległości, emocjonalnych wartości społecznych, wyczułonego sumienia. Stamtąd pragnęli czerpać siłę do odnowy duchowego życia, literatury, prawa. Patrząc na każde zagadnienie z historycznego punktu widzenia zrywają z koncepcją uniwersalnej natury ludzkiej, w historii usiłują odnaleźć prawo, którym dałoby się zastąpić *Kodeks Napoleoński* - oparty na racjonalistycznych teoriach i prawie naturalnym. Historyzm romantyczny nie odznaczał się jedynie kontemplacyjnym stosunkiem do przeszłości, przeciwnie, chciał by oddziaływała ona jako siła twórcza, w oparciu o którą można by dokonać duchowej odnowy.

Historyzm najczęściej jest jednak kojarzony z pogl dami przedstawicieli niemieckiej szkoły historycznej¹⁵. Do jej powstania doszło około roku 1824, gdy uniwersytet w Berlinie podzielili się na dwa wrogie obozy: pierwszy zgrupował się wokół Hegla; drugi utworzyli F. K. Savigny, K. F. Eichhorn, do których dołączyli Niebuhr, filolog Böckh, Bopp, Lachmann, Schleiermacher¹⁶. Ten drugi obóz zyskał miano szkoły historycznej. Zaliczani są do niej również znani historycy Ranke i Droysen, twórca tzw. pruskiej szkoły historyków¹⁷.

¹² Podstawowe tezy romantyzmu zostały sformułowane w tzw. środowisku jenańskim, w latach 1796-1800 przez Novalisa, F. Schlegla, Schleiermachera.

¹³ Novalis: *Werke*, t. II, s. 315, 441. Cyt. za: Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 362.

¹⁴ Z. Kuderowicz: *Filozofia nowożytnej Europy*. Warszawa 1989, s. 569. Wnikliwe przedstawienie romantycznego poglądu na świat znajduje się też w rozprawie Z. Łempickiego: *Wiat księżki i wiat rzeczywistości. Przyczynek do ujęcia istoty romantyzmu*, w: Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 329.

¹⁵ G. G. Iggers, op. cit., s. 289.

¹⁶ Zob. tamże, s. 65.

¹⁷ Za jak podaje Z. Kuderowicz, Dilthey „szkołą historyczną” nazywał „szeroki nurt badań humanistycznych w zakresie historii, filologii, historii prawa, religii, literatury i sztuki zwiany w Niemczech z takimi nazwiskami, jak: J. G. Herder, A. W. i F. Schleglowie, B. G. Niebuhr, J. Grimm, F. K. Savigny, L. Ranke, we Francji: F. Guizot, A. Tocqueville; a w Anglii: E. Burke” (Z. Kuderowicz: *Dilthey*. Warszawa 1987, s. 105).

Przedstawiciele szkoły historycznej wystąpili z krytyką Heglowskiej koncepcji rzeczywistości i sposobów jej ujmowania. Nie ogólne pojęcia filozofii, lecz tylko historia dostarczyła odpowiedzi na podstawowe zagadnienie filozofii: kim jest człowiek, twierdzili. Nikt lepiej niż wielcy historycy nie ukazał człowieka w jego wielkości i niedzielnym¹⁸. Szkoła historyczna odkrywała wyjątkowe, lokalne i czasowe nad tym, co uniwersalne, ogólniejsze nad apriorycznymi konstrukcjami. Pragnie uniknąć podporządkowywania materiału historycznego teoretycznym założeniom, dawała „przekroje przez historię i to w wielu kierunkach”¹⁹.

Ranke chce zajmować wobec faktów postawę nieuprzedzonego obserwatora, przedstawia zdarzenia tak, „jak rzeczywiście się miały”, wierzy, że każda epoka znajduje się w bezpośrednim stosunku do Boga - historyk powinien uchwycić jej własny system wartości, zasad, na których się opiera. Podobnie, każde zjawisko historyczne powinno zostać sprowadzone do historycznych idei, z których wyrasta.

Droysen zauważa, że studia historyczne w odróżnieniu od nauk przyrodniczych wymagają raczej rozumienia niż wyjaśniania, mają bowiem do czynienia nie z materią niewytłumaczalną, lecz z aktami woli, których źródła tkwią w indywidualnych lub zbiorowych podmiotach. Rozumienie jest możliwe w historii dzięki duchowo-fizycznej naturze człowieka, u którego zewnętrzne akty są wyrazami pewnych wewnętrznych procesów²⁰. Zdaniem W. Diltheya najwłaściwszą metodą szkoły historycznej jest obudzenie świadomości historycznej - przez wiadczenia, że wszelkie zjawiska kultury mają charakter historyczny i tak ich wartość zmienia się wraz z historią (Dilthey zauważa również, że ideał przytoczony Rankemu: „Przedstawiaj rzeczy tak, jak się rzeczywiście miały” jest wobec tego niekonsekwentny). Na ujęcie faktów historycznych przez dziejopisarza wywiera wpływ jego własna sytuacja historyczna²¹.

Mimo że szkoła historyczna deklarowała, że pragnie poprzestawać na spostrzeżeniach, zakładała jednak pewną ukrytą filozofię dziejów. E. Rothacker²² określił ją jako ostateczne ustalanie wartości „tego, co wyjątkowe i swoiste, organiczne i różnorodne, naturalne i autentyczne, pierwotne i obyczajowo odznaczające się moralnie, starodawne i szacowne, swobodnie wy-

¹⁸ Por. L. Strauss: *Prawo naturalne w wielkiej historii*, przeł. T. Górski. Warszawa 1969, s. 22-23.

¹⁹ J. Burckhardt: *Weltgeschichtliche Betrachtungen*. Stuttgart 1955, s. 4. Cyt. za H. Schnädelbach, op. cit., s. 76.

²⁰ Droysen podjął się te uzasadnienia metody szkoły historycznej, którą określił następująco: „Istota metody historycznej polega na tym, by zrozumieć dzięki badaniom” (J. G. Droysen: *Historik*, s. 328. Przedstawienie tego uzasadnienia można znaleźć w: H. Schnädelbach, op. cit., s. 89-91).

²¹ Por. Z. Kuderowicz: *Dilthey*, wyd. cyt., s. 106-107.

²² E. Rothacker: *Einleitung in die Geisteswissenschaften*, s. 46. cyt. za: H. Schnädelbach, op. cit., s. 81.

rosłe i staj ce si czym historycznym, ludowe, narodowe, zmysłowo krzepkie i naoczne, rozwa ne i niepogmatwane, odznaczaj ce si harmoni cz ci i cało ci, tre ci i formy itp., jak te o odpowiednich antypatiach”.

Szkoła posługiwała si poj ciami tego, co obiektywnie ogólne. Dla Droysena, na przykład, historia stanowiła sensown cało , w której historyk mo e ustali prawa. Wierzył, e jest ona polem działania sił moralnych, których zewn trznym wyrazem s ludzkie czyny²³. Ranke uwa ał, e dzi ki kontemplacji historyk mo e zbli y si do tego, co skrywa si poza zewn trzn manifestacj duchowej rzeczywiście ci - do wiata idei. Jednak e poniewa przedstawiciele szkoły historycznej otwarcie zrezygnowali z uprawiania filozofii historii, poj cia ogólne, którymi si posługiwali, mogły posiada status co najwy ej hipotez roboczych²⁴.

Historyzm, głasz c historyczne uwarunkowanie kulturalnych i społecznych zjawisk, a tak e samego podmiotu, musiał ustosunkowa si do problemu jedno ci historii. Odpowiedzie na pytania: czy w kolejnych epokach mamy do czynienia z kontynuacj pewnych warto ci, instytucji społecznych; czy przekazywane s one w formie tradycyjnej czy zmodyfikowane; wreszcie, na czym polega mechanizm ci gło ci historycznej?²⁵. Groziło mu, o ile nie znajdzie naukowego uzasadnienia dla tego, co w historii ogólne, e stanie si „historiografi pojedynczych faktów”²⁶, historycznym relatywizmem.

Z istnienia tych problemów doskonale zdawało sobie spraw nast pne pokolenie filozofów. Windelband, Rickert, Troeltsch i Dilthey to filozofowie, którzy rozpoznali „kryzys historyzmu” i próbowali mu przeciwdziała . Nale ało zachowa historyczne podej cie do dziejów i człowieka, a przy tym unikn relatywizmu.

Rickert uwa ał, e post powanie historyka wymaga stosowania poj zbiorowych. Jego zdaniem, Ranke i Windelband nie podeszli do problemu tworzenia poj w historii z nale yt uwag , zadowalaj c si stwierdzeniem, e historyk dociera do przeszło ci poprzez intuicyjn kontemplacj faktów. Poj cia takie s jednak niezb dne cho by dlatego, e historyk musi rozró - nia pomi dzy tym, co istotne i nieistotne w historii. Rickert proponuje teori konstytucji przedmiotów kultury przez odnoszenie indywidualnych przedmiotów do warto ci. Zakłada, e w ka dej kulturze istniej pewne, uznawane powszechnie za wa ne, warto ci, a tak e, e historyk post puj c obiektywnie i w sposób wolny od uprzedze mo e je wydoby . Jednak e tak utworzone poj cia historyczne nie maj odniesienia do tego, co absolutnie i ponadczasowo wa ne. Naukowiec musi za zakłada absolutn teoretyczn wa no

²³ G. G. Iggers, op. cit, s. 110-113.

²⁴ H. Schnädelbach, op. cit., s. 83.

²⁵ Z. Kuderowicz: *Biografia kultury. O pogl dach Jakuba Burckhardta*. Warszawa 1973, s. 27.

²⁶ H. Schnädelbach, op. cit., s. 84.

warto ci. Dlatego Rickert podejmuje prób skonstruowania nierelatywistycznej teorii warto ci. W warto ciach, wokół których koncentruj si poszczególne kultury, miały manifestowa si powszechnie wa ne warto ci, dostosowane do historycznych sytuacji. Ostatecznie dla Rickerta historyczne podej cie jest wła ciwe jako metoda zajmowania si kultury jako wiatopogl d za , historyzm prowadzi do relatywizmu i sceptycyzmu²⁷.

Troeltsch stwierdza, e w XIX wieku polityka, prawo, moralno , ycie intelektualne zostały „rozpuszczone w strumieniu historii” i stały si zrozumiiałe tylko jako cz ci okre lonego historycznego rozwoju²⁸. Pokazuj c w *Historismus und seine Probleme* nieunikniono podej cia historycznego, chce ze studiów nad histori wyprowadzi obiektywne normy. Okazuje si to niemo liwe bez wprowadzenia poj cia Absolutu. Tym, co pokazuje nam historia jest istnienie odr bnych kultur, które zdaje si wyklucza jedno dziejów, zachodzenie w nich post pu. adna nauka nie jest w stanie opanowa strumienia ycia jako cało ci. Strumie ów musi jednak posiada pewn wewn trzn spoisto . W innym przypadku nauka nie byłaby w stanie poj i okre li jego indywidualnych postaci, co jednak czyni. W przedmiotach kultury odnajduje pewne „centra”-warto ci, wokół których dane kultury zostały zorganizowane. Dlatego Troeltsch wprowadza poj cie Absolutu, jako warunku *sine qua non* wszelkiej my li i rozumienia. By rozwi za problem historyzmu proponuje w sposób twórczy powróci do my li Leibniza: koncepcji zamkni tych monad, które jednak odzwierciedlaj boski porz dek.

Przedstawione wy ej próby uporania si z problemami historyzmu kieruj si w stron filozofii historii i w stron wiary. Powstaje pytanie: czy historyzm mo e unikn relatywizmu nie uciekaj c si do ich pomocy?

Punkt wyj cia Diltheya nauki o pogl dzie na wiat był nast puj cy: usun sprzeczno mi dzy pretensj do naukowo ci ró nych systemów metafizycznych a ich historyczn mnogo ci ²⁹. Historia ukazuje nam wiele wiatopogl dów - filozoficznych systemów, z których ka dy pretenduje do wa no ci powszechnej i podejmuje si rozwi za „zagadk wiata i ycia”.

wiadomo historyczna pokazuje jednak, e ka dy z nich stanowi prób interpretacji wiata z pewnego poło enia, w którym znajdowała si jednostka w chwili, gdy ukazała si jej zagadka wiata i jest wyrazem jej stosunku do ycia. Odkrywa w yciu ródło ró nych systemów metafizycznych. wiadomo historyczna pozwala człowiekowi dostrzec wielostronno ycia - w przeciwie stwie do jednostronno ci metafizyki i zrozumie , „ e pogl d nasz na wiat zmienia si z rozwojem pot nego indywiduum ludzko ci, e

²⁷ G. G. Iggers, op. cit., s. 158.

²⁸ E. Troeltsch: *Die Krisis des Historismus*. "Die Neue Rundschau", 33 (1922), s. 563-574. Cyt. za G. G. Iggers, op. cit., s. 189.

²⁹ Z. Łempicki, op. cit, t. II, s. 460.

ogląd nasz na świat zależy od tego, jak my się wobec niego ustawiamy. Uczymy się, a nie ma tak wysokiego i wygodnego stanowiska, z którego moglibyśmy widzieć od razu wszystkie strony świata. (...) «Czyste światło prawdy możemy widzieć tylko w rozmaicie załamanych promieniach»³⁰. wiadomo historyczna uwalnia człowieka z jego historycznego ograniczenia, ukazując mu wiele punktów widzenia, wyszczepia ducha wobec każdego historycznego światopoglądu. „Historia czyni nas wolnymi, o ile wznosi nas ponad uwarunkowania punktu widzenia, w którym powstało w naszym umyśle”³¹.

Historyzm Diltheya polega na przekonaniu, że żadna filozofia historii nie może wyjść poza bogactwo życia historycznego posługując się tylko jedną zasadą. „Jedynym źródłem drogi zbadania historycznego zjawiska jest rozłożenie go na szereg poszczególnych zjawisk”³². Dilthey rozkłada zatem świat historyczny na poszczególne „zjawiska dzieła”, odróżniając je od struktur, „stanowiąc projekcję naszej psychicznej struktury”³³.

Historyzm wydaje się zjawiskiem specyficznym niemieckim³⁴. Wprawdzie tzw. podejście historyczne pojawiło się i w innych krajach na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku - jak choćby we wczesnym romantyzmie angielskim, czy tradycjonalizmie E. Burke’a, w żadnym jednak nie oddziaływało na umysły z taką siłą, jak w Niemczech. Zresztą, jak wyraził się o Burke’u A. Müller w IX wykładzie o literaturze niemieckiej: „należy on [Burke] bardziej do nas niż do Brytyjczyków”³⁵.

Szczególne niemieckie źródło historyczna była tu prawdopodobnie dziedzictwem pietyzmu³⁶ i jego charakterystycznego podejścia do *Pisma wiążącego*, które stało się w tamtym okresie podstawą nie tylko wiary, ale i życia. Pozostało z pietystycznego stosunku do *Biblii* odnajdujemy na przykład Z. Łempicki w sformułowanym przez Fr. Schlegla postulacie dla filologii:

³⁰ Z. Łempicki, op. cit., s. 462 - 463. Łempicki cytuje tu wypowiedź Diltheya z: *Traum*, w: *Gesammelte Schriften*, t. VIII. Stuttgart Göttingen 1958-1982. Polski przekład w: Z. Kuderowicz: *Dilthey*, op. cit., s. 246-251.

³¹ W. Dilthey: *Gesammelte Schriften*, t. VII, s. 252. Cyt. za W. Dilthey: *O istocie filozofii i inne pisma*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987, s. XXVII.

³² W. Dilthey: *Einleitung in die Geisteswissenschaften*, t. I. Leipzig 1883, s. 139. Cyt. za: Z. Łempicki, op. cit, t. II, s. 451.

³³ Z. Łempicki, op. cit, t. II, s. 450.

³⁴ Inaczej widzieli sprawę C. Antoni: *L’Historisme*. Genève 1963. Uważa, że do tradycji historyzmu w tym samym stopniu należą J. Möser i Herder, co Vico i Burke. Historyzm pojawił się w Anglii, Francji, Włoszech, Szwajcarii i Niemczech jako odrzucenie mechanistycznej koncepcji rzeczywistości, wiara, że historia nie będzie jedynie kolekcją przesądów stanowiących klucz do rozumienia człowieka jako bytu społecznego i politycznego (zob. G. G. Iggers, op. cit, s. 32).

³⁵ Cyt. za: Z. Łempicki, op. cit, t. I, s. 334.

³⁶ Wskazuje na to G. G. Iggers, op. cit. s. 34, 37. Poza nim także wspomniany już Meinecke.

„ y klasycznie i realizowa w sobie praktycznie staro ytno ”³⁷. Zwróci nale y równie uwag na ksi k G. Arnolda *Unparteiische Kirchen- und Ketzergeschichte*, w której „entuzjizm (...) dla miało wyidealizowanych pocz tków chrze cija stwa i dla epoki m czenników przy najostrejszej krytyce całej pó niejszej historii ko cioła, był przecie rodzajem chrze cija skiego historyzmu”³⁸.

Niemiecki historyzm odkryciem wiadomo ci historycznej, czyli historycznego uwarunkowania wszelkich zjawisk społecznych i kulturalnych doprowadził te do uhistorycznienia samego podmiotu. Dostrzegaj c w dziejach ró norodno istniej cych „zwi zków działa ”, zmieniawszy perspektyw ogł du dziejów z uniwersalnej na lokaln , inaczej spojrzaj te na człowieka. Co najmniej od czasów Herdera datuje si nowe uj cie ludzkiej jednostki, jako wplecionej w sie zale no ci geograficznych, kulturowych, społecznych, j zykowych. Pokazał, e ani rzeczywisto historyczna, ani człowiek nie mog zosta uj te za pomoc samych poj intelektu. Historia mo e pomóc filozofii w zrozumieniu człowieka i jego wiata.

Stosunek Łempickiego do historyzmu mo na okre li na pierwszy rzut oka jako krytyczny. Taki wniosek nasuwa si przede wszystkim po zapoznaniu z rozpraw *Goethe a pr dy duchowe dziewi tnastego wieku*³⁹. Znajdujemy tam nast puj c wypowied : „Nawi zywanie do przeszło ci i piel gnowanie tradycji było jedn z wytycznych romantycznego pogł du na wiat od samego pocz tku kiełkowania zarodków tego pr du duchowego. (...) W wieku dziewi tnastym jednak ten kult przeszło ci i to piel gnowanie historii wyrodziło si w pewne paso ytnictwo z braku własnych soków duchowych.(...) Zgubnym okazał si ten historyzm w dziedzinie filozoficznej lub te prawniczej, zast puj c wsz dzie twórcz prac nad tworzeniem nowych systemów i warto ci historycznym opracowaniem przeszło ci.” W tej samej pracy powołuje si te na opini Goethego, o którym powiada, e jako pierwszy u wiadomił sobie i innym niebezpiecze stwo i szkodliwo historii dla ycia, zachowuj c do niej rozs dny stosunek jako do nauki.

W rozprawie *Oblicze duchowe wieku dziewi tnastego* oskar a romantyzm o to, e „narzucił przyszłym pokoleniom nieprawdopodobnie ci kie brzemi historycznych prze y ”⁴⁰. W wytworzonym wtedy stosunku do

³⁷ Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 352.

³⁸ Tam e, s. 338.

³⁹ Tam e, s. 405. W dziewi tnastym wieku pojawiła si w dziedzinie filozofii przewaga historii filozofii nad oryginalnymi stanowiskami. Przedstawicielami tego nurtu byli: E. Zeller, J. E. Erdmann, K. Fischer.

⁴⁰ Tam e, s. 374.

przeszło ci - zatapianiu si w niej, wchłanianiu tre ci, jakie niesie, Łempicki widzi jedn z przyczyn dziewi tnastowiecznego relatywizmu⁴¹.

Zarzuty, jakie si tu pojawiły, brzmi powa nie: historyzm prowadzi do paso ytnictwa, relatywizmu i jest szkodliwy dla ycia. Łempicki doskonale zdawał sobie jednak spraw , e takie uj cie zagadnienia nie oddaje zło ono - ci jego istoty. W ród publikacji, które pozostawił, obok krytyki pewnego sposobu my lenia i praktyki naukowej, do jakich historyzm mo e prowadzi , znajdujemy te doskonale, bynajmniej nie negatywne przedstawienie historyzmu o wieceniowego, romantycznego, rozprawy po wi cone Burckhardtowi - uczniowi Rankego i historykowi kultury, któremu bliskie były ideały szkoły historycznej, Herderowi oraz Diltheyowi.

Historyzm o wiecienia był jego zdaniem naturaln reakcj na dominuj cy w tej epoce intelektualizm, oparty na matematyce i mechanice, abstrahuj cy od wszystkiego, co specyficzne, indywidualne, sprowadzaj cy dostrze one ró nice do „miary i ilo ci zasadniczo jednorodnej substancji”⁴². Pojawił si jako tendencja „ró nicuj ca” i „indywidualizuj ca” przeciwko „niweluj cej” i „generalizuj cej” praktyce wieku osiemnastego. Romantyzm za twórczo rozwin ł odkryty przez Herdera nowy stosunek do historii. Łempicki wielokrotnie podkre la, e nie chodziło tu jedynie o „pusty i głuchy” entuzjazm dla przeszło ci, ale o duchow odbudow w oparciu o ideał człowiecze stwa, którego najpełniejszy wyraz dostrze ono w jednej z epok historii (w redniowieczu).

Oba historyzmy Łempicki ocenia pozytywnie jako reakcje na pewn jednostronno dominuj cego w tamtych epokach wiatopogl du, który d - c do powszechnej wa no ci, pozostawiał jednak poza obszarem swoich zainteresowa pewne aspekty ludzkiej rzeczywisto ci.

W rozprawie po wi conej J. Burckhardtowi z podziwem wyra a si o niezwyklej intuicji historycznej bazylejskiego uczonego, która powoduje, e nakre lony przez niego obraz renesansu „l ni niepospolitym blaskiem talentu” i „bije z niego równocze nie entuzjazm i zaduma autora i te same uczucia budzi w czytelniku (...) miało ci pogl du, blaskiem barw i sił wyrazu”⁴³. Chwali kładziony przez Burckhardta nacisk na ogóln charakterystyk zjawiska, wydobywanie jego zasadniczych rysów, b d cych objawem le cej u ich podstaw siły kształtuj cej.

Za wielk zasług Herdera uwa a jego historyczne podej cie do zjawisk kultury, poszczególnych epok. Podkre la, e autora *Jeszcze jednej filozofii historii*, bardziej ni erudycyjne badanie szczegółów, poci gały kwestie osobowo ci, epoki, literatury uj tych jako pewne cało ci. Ich odr bno , indy-

⁴¹ Drug przyczyn był heglizm zakładaj cy, e wszystko, co jest, jest dobre, bo stanowi rezultat fazy poprzedniej i przygotowanie nast pnej (tam e).

⁴² Tam e, s. 126.

⁴³ Tam e, s. 228.

widualno nazywał „duchem”, „geniuszem”. Zdaniem Łempickiego, Herder zmierzał ju w stron takiego rozumienia epoki, które widzi w niej zjawisko wyró niaj ce si specyficzn struktur , nadaj c historycznemu okresowi okre lon „barw i posta ”. Duch czasów, którego uchwycenie jest, według Herdera, zadaniem historyka - to przecie „suma my li, przekonana , d e , pop dów i sił ywotnych, które w okre lonym biegu rzeczy przejawiaj si wraz z danymi przyczynami i skutkami”⁴⁴. Co wi cej, pojawiła si tu pierwsza próba potraktowania tak rozumianego „ducha” - psychicznej struktury epoki, jako zasady wyja niaj cej unikatowo społecznych zjawisk kultury. Łempicki krytykuje Herdera za relatywizm, do którego doprowadził go szacunek dla indywidualno ci, ale przyznaje, e dopiero tak skrajna postawa pozwoliła zwalczy ahistoryzm o wiecienia wobec wytworów działalno ci człowieka (na przykład literatury).

Je li za si gniemy do rozprawy *Demon antyku a kultura nowo ytna*, natkamy takie rozumienie przez Łempickiego klasyczno ci epoki staro ytniej, które przywodzi na my l stosunek romantyków do czasów „rycerskich”, romantyczny historyzm. Wielko kultura antyku, pisze Łempicki, na tym polega, „ e ma w sobie ten zarys totalno ci, e jest w niej wszystko i e coraz to inna generacja inne jej strony widzi i odkrywa”, e jest „blisk i yw sił , na któr duch nasz reaguje nie tylko w sferze estetycznej, ale w zakresie wszystkich innych pierwiastków ycia”, „ e zawiera w sobie, przynajmniej *in nuce* zawi zek całego szeregu problemów ycia współczesnego”⁴⁵. U podstaw tego pogl du le y okre lona koncepcja tradycji. Dla Łempickiego oznacza ona, e ka dy problem ycia, zarówno je li chodzi o form jego postawienia czy te rozwi zanie, jest obarczony pewn rodzim i ogóln tradycj . Stanowi ona rezerwuwar mo liwych rozstrzygni zagadnie , które stawia przed człowiekiem aktualna sytuacja historyczna. Dopiero zaznajomienie si z antecedencjami pozwala zrozumie współczesne problemy i podj prób zmierzania si z nimi⁴⁶.

Tak e rozumienie dziejów, człowieka i wytworów jego działalno ci, stawia Łempickiego zdecydowanie po stronie historyzmu. Wyra nie widoczny jest tu wpływ stanowiska Diltheya, według którego poj cie struktury jest podstawow kategori nauk humanistycznych. Zrozumie histori mo emy jedynie rozkładaj c j na „szereg poszczególnych zwi zków”, systemów, do których zaliczaj si : systemy kultury, zewn trzne organizacje społecze - stwa, epoki i okresy historyczne, twierdzi Dilthey. Kategoria struktury pozwala poj te systemy jako projekcje celowo-strukturalnego zwi zku naszej

⁴⁴ Tam e, t. II, s. 396.

⁴⁵ Tam e, t. I, s. 206.

⁴⁶ Tam e, t. II, s. 264.

duszy, ujmuj cego rzeczywistość, urzeczywistniaj cego warto ci, wyznaczaj cego cele. Zadaniem ka dego z tych systemów jest zaspokojenie jakiej strony natury ludzkiej. Bł d Hegla polegał na traktowaniu tych systemów tylko jako objawów rozumu. U ich podstaw znajduje si bowiem natura ludzka ująta cało ciowo, człowiek w swych powi zaniach ze wiatem przyrody i społecznym.

Tak e Łempicki jest przekonany, e jedynym autorem dziejów s ludzie - historia nie tworzy si sama, tym bardziej nie tworzy jej aden „duch”, pi-sze w zako czeniu swej rozprawy po wi conej przedstawieniu kultury trzech epok: renesansu, o wieceni i romantyzmu⁴⁷. Tylko aktywno ci człowieka - zawsze ju uwikłanego w okrelon historyczn sytuacj, mo na wytłumaczy bieg dziejów, wyst powanie w nich pewnych „równokształtno ci” tzn. podobie stw, jakie wykazuj jednostki yj ce w jednej epoce, co do sposobu mylenia i działania. Jedynie dzi ki opisowi zachodz cych interakcji pomi dzy jednostk twórcz a społeczno ci, do której ona przynale y, zastanymi przez ni normami, tradycyjnymi systemami kultury, stylami ycia mo e powie si próba uchwycenia sensu dziejów. Dociekania za czysto filozoficzne, zwłaszcza historiozoficzna spekulacja, nie na wiele si zdadz.

Dlatego Łempicki wbrew Heglowi, a nawizuj c do pogl dów Diltheya i jego rozumienia wiadomo ci historycznej, opowiada si za empiryczn filozofi dziejów. Przytacza słowa Diltheya: „Hegel konstruował pewne zbiorowo ci z ogólnej rozumnej woli. My musimy dzi wyj z realno ci ycia, w yciu czynna jest totalno zwi zku duszy. Hegel konstruował metafizycznie, my analizujemy to, co dane”⁴⁸. Wyst puj ce w dziejach podobie stwa, obserwowany jednolity charakter pewnych epok, które wydaj si by jak „antytez ” wobec poprzednich, nie wykazuj, zdaniem Łempickiego, adnej wewn trznej konieczno ci, nie mog zosta uj te w aprioryczne prawa i pozwalaj co najwy ej na snucie nie uzasadnionych naukowo domysłów⁴⁹. Wła ciwym podej ciem do dziejów s metody historii, która „jako nauka „idiograficzna” nie ma bynajmniej za zadanie konstatowania jednako wo ci i konstruowania praw. Jej celem i zadaniem jest uchwycenie indywidualnych rysów jednostek, narodów, generacji i epok”⁵⁰. Takie rozumienie dziejów i metod ujmowania rzeczywisto ci historycznej przywodzi na myl oczywicie deklaracje szkoły historycznej. W relacji Burckhardta szkoła głosiła przecie : „przede wszystkim adnej filozofii dziejów” i zamiast „dawa

⁴⁷ Tam e, t. I, s. 188.

⁴⁸ W. Dilthey: *Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften*, w: *Abhandlungen der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-historische Klasse, 1910*, s. 81. Cyt. za Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 188.

⁴⁹ Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 193.

⁵⁰ Tam e, s. 193.

wskazówki, jak uprawia studia historyczne w uczonym sensie” chciała „studiowa przejawy historyczno ci”⁵¹.

Z tradycji historyzmu zaczerpn ł równie relacjonalne uj cie człowieka. Jednostka twórcza jest dla Łempickiego, podobnie jak dla Diltheya, „pra-faktem historii”, przez co ma na my li, i jest ona elementem historii, który odpowiada za pojawianie si w niej nowych warto ci, jedyn si ł , która zdolna jest przełama panuj cy w epoce sposób my lenia, przeciwstawi si jej zasadom, da pocz tek nowym trendom. Tylko twórcza jednostka dysponuje bowiem tak wyczulon struktur psychiczn , która potrafi dostrzec, e pomi dzy istniej c w epoce psychik zbiorow a sfer systemów kultury nast pi ł, na skutek pojawienia si nowej generacji, rozd wi k. Jednostka przyjmuje wtedy na siebie rol pioniera wskazuj cego kulturze nowe drogi i otwiera now epok .

Jednak e owa jednostka zawsze jest ju „wpl tana w cały szereg zwizków i stosunków” - podlega wpływom rasy, atmosfery swego kraju, społecznego stwa, czasów. Musi liczy si z panuj cym smakiem w dziedzinie sztuki, powszechnymi upodobaniami. Znajduje si w ci głej relacji do tocz cego si wokół niej ycia, problemów swego czasu, ogólnych pr dów intelektualnych i duchowych. Rozwija si od samego pocz tku w wiecie pewnych powszechnie akceptowanych form. „Plastycznie rzecz bior c, mo na sobie t jednostk wyobrazi jako punkt rodkowy koła, którego poszczególne odcinki przedstawiaj te ró ne sfery rzeczywisto ci i te ró ne czynniki, w ród których jednostka twórcza yje i rozwija si ”⁵².

Ka da jednostka znajduje si zawsze „wobec” otaczaj cego j wiata. Jej ycie „przebiega w ło ysku ycia społecznego i ulega wpływom si ł zbiorowych”⁵³. Stamt d czerpie zagadnienia, które wydaj si jej pobudzaj ce do dalszego my lenia. Podejmuj c je musi ustosunkowa si do tradycyjnych rozwi za , jakimi s obarczone. Jednostki yj ce w tej samej epoce wykazuj pewne wspólne rysy. W podobny sposób postrzegaj własn przeszło , wskazuj c w historii na te fakty, które wydaj si im istotne z punktu widzenia problemów, jakie stawia przed nimi ich własn epoka, ka de pokolenie tworzy własn legend . Historia zawsze wyciska na jednostce pi tno, przypisuje j do okrelonej epoki. Tak perspektyw w stosunku do człowieka, któr prawdopodobnie po raz pierwszy zastosowa ł Shaftesbury⁵⁴, uznaje si za wła ciw historyzmowi. Cho nie do ko ca konsekwentnie, pojawiała si

⁵¹ H. Schnädelbach, op. cit., s. 73.

⁵² Z. Łempicki, op. cit., t. II, s. 221.

⁵³ Tam e, t. II, s. 116.

⁵⁴ Pisce o tym niezwykle zajmuj co sam Łempicki, op. cit., t I, s. 259. Według Shaftesburego *ja* nie jest czym , co mo na racjonalnie opisa , ale „czym zale nym od ty si ca nici, które je ł cz ze wiatem. *By* oznacza pozostawa w relacji”.

ju w rozważaniach Herdera po wi conych naturze ludzkiej, pó niej za wykorzystana została przez Diltheya.

Po raz kolejny nawi e Łempicki do tradycji historyzmu rozpatruj c dzieło literackie. Wytwór artysty jest wyrazem oryginalnej struktury psychicznej jednostki, jak równie do pewnego stopnia oddaje „ducha czasu”, pod którego wpływem formowała si osobowo twórcy, uwa a. Na przykład wyró niaj cy barok na tle innych epok „silny i gwałtowny napór nami tno ci”, „ dza władzy i panowania nad innymi, ale i nad sob ”, „ch skupienia pod władz pa stwa czy władców wszystkich objawów ycia” znalazły odzwierciedlenie w kształcie dzieł sztuki, który cechuje „nienasycony p d, jak gdyby niemo no do jaskrawego wypowiedzenia si i wyładowania”⁵⁵. Dzieło sztuki jest wynikiem zmagania twórcy z dominuj cymi w jego czasach warto ciami, uznanymi kanonami pi kna, ideami, gustami odbiorców. Odznacza si „energi ” - zdolno ci wywoływania odd wi ku u widza. Czerpie t sił z ycia, z charakteru epoki, do której przynale y. ycie literackie na przykład, zdaniem Łempickiego, „w ród ogólnego pr du ycia wy łabia sobie swoje własne ł ysko. Fale ycia literackiego uderzaj ce o bie cy nurt ycia ju to wybijaj sobie własne drogi, ju to ulegaj naciskowi otoczenia”⁵⁶. Odwołanie si do poj cia ycia oznacza te przekonanie, e zjawiska twórczo ci nie da si wyja ni w sposób całkowicie racjonalny, skoro u jej podstaw le y osobliwe powi zanie, jakie zachodzi pomi dzy jednostk a rzeczywisto ci poj t jako pewien system relacji. „Umysł gubi si w ród tej niesko czono ci stosunków”⁵⁷, powtarza Łempicki za Rousseau.

Indywidualizuj cym podej ciem posłu ył si równie nasz autor opisuj c epoki. W dziejach mo emy wyró ni , jego zdaniem, okresy stanowi ce odr bne całoci. Cechuje je pewnego rodzaju „skoncentrowanie w sobie”⁵⁸, jednolito „zamiłowa , zainteresowa i zaj ”, „wyrzysty profil”⁵⁹. W okresach tych wszelkie objawy ycia znajduj swój zewn trzny wyraz w okrelonym stylu, wyró niaj cym t epok na tle innych. U podstaw jej jednolito ci le y zgodno dwóch elementów: tzw. zbiorowej psychiki i sfery systemów kultury. Poj cia psychiki zbiorowej Łempicki u ywa na okrelenie dominuj cego w danym miejscu i czasie typu umysłowoci, podobie stw w skłonno ciach i reakcjach na zewn trzne bod ce, jakie wykazuj ludzie yj cy „w tym samym okresie czasu, zwi zani wi zami krwi, rasy i gleby”⁶⁰.

⁵³ Z. Łempicki, op. cit., t. II, s. 317.

⁵⁶ Tam e, s. 240.

⁵⁷ Tam e, II, s. 450.

⁵⁸ W. Dilthey: *Aufbau...*, op. cit., s. 128. Cyt za Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 190.

⁵⁹ Z. Łempicki, op. cit., I, s. 189-191.

⁶⁰ Tam e, t. II, s. 318.

Termin „systemy kultury” oznacza sfer duchow , istniej c ponad dziedzin psychiki zbiorowej, obejmuj c wytwory kultury, obowij ce warto ci i dopuszczalne formy ich realizowania (na przyklad w sztuce), kryteria oceny tych form. Tu te tkwi ródo idei pojawiaj cych si w historii. Systemy kultury stanowi si , która zmusza ludzi yj cych w tym samym okresie do działania „w tym samym duchu i kierunku”.

Oba czynniki, znajduj c si we wzajemnych interakcjach, tworz specyficzn dla danej epoki „struktur ”. Jest ona „ogótem stosunków i ruchów poszczególnych zwi zków, które si razem wi w wielki kompleks działa danego czasu”, który „staje si (...) norm i dopiero przez stosunek do niego wszystko nabiera znaczenia”⁶¹. Struktura psychiczna epoki funkcjonuje w szerszym kontekście, do którego nale tak e, oprócz kulturowych, czynniki ekonomiczne, zjawiska społeczne, polityczne. Łempicki nazwie ten kontekst sytuacji . Pojciem tym b dzie si nast pnie posługiwał tłumacz c mechanizm procesu dziejowego, pojawianie si w dziejach tzw. epok przeji ciowych⁶².

W rozprawach Łempickiego znajdujemy takie pojcia, jak „duch narodu”(Herder), idea - rozumiana tak, jak pojmował j Ranke. Pierwsze wystpuje jako okrelenie zbiorowej struktury psychicznej epoki, drugie - powszechnie akceptowanych i urzeczywistnianych w niej warto ci. Nie stanowi jednak elementu wprowadzonego a priori, przeciwnie posiadaj uzasadnienie empiryczne, wynikaj z faktu, e ka da jednostka jest „wpleciona w pewn generacj i w pewn epok , od której pobiera pewn sum podniet”, które płyn ze strony zastanego przez generacj „duchowego dorobku” i z otaczajcego ycia. Podobne warunki w jakich kształtuje si młode pokolenie owocuj powstaniem znacznych podobie stw ich psychicznych struktur⁶³.

Wskazuj c na historyczne uwarunkowanie człowieka, jego wytworów, dostrzegaj c w dziejach przede wszystkim wystpowanie pewnych cao ci, odznaczaj cych si indywidualnym pi tmem, powstałych w wyniku relacji w jakiej znajduj si ludzie, yj cy w określonym miejscu i czasie, wzgl dem pewnej sfery transsubiektywnej - zobjektywizowanych wytworów ducha ludzkiego, Łempicki musiał ustosunkowa si do problemów, jakie pojawia-

⁶¹ Tam e, t. I, s. 189.

⁶² S to epoki, w których obserwujemy zmaganie przeciwstawnych tendencji, konflikty ideowe. W epokach tych obok dotychczas istniejcego typu umysłowo ci pojawia si nowy, reprezentowany przez nowe pokolenie, dla którego warto ci wytwarzane przez systemy kultury, nie s ju dłu ej obowij ce.

⁶³ Według Łempickiego, ycie psychiczne ka dego człowieka posiada określön struktur - pewien charakterystyczny stosunek funkcji psychicznych, emocjonalnych i intelektualnych zjawisk psychicznych, który odznacza si jedno ci i nadaje jednostce rys indywidualny. Struktura ta formuje si pod wpływem otoczenia. Takie ujcie problemu struktury Łempicki zawdzi cza Diltheyowi (W. Dilthey: *Ideen über eine beschreibende und zergliedernde Psychologie*, w: *Sitzungsberichte der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften*, t. 2. Berlin 1894; Z. Łempicki, op. cit., t. I, s. 188 i t. II, s. 428).

j si przed tymi filozofiami, które w historii poszukuj zasady wyja niania ludzkiego wiata. Wypowiedzie si w kwestii jedno ci historii, samej mo liwo ci i form przekazywania dorobku przeszło ci, istnienia kryterium porównywania i oceniania epok czy poszczególnych zjawisk historycznych. Uczynił to posługuj c si poj ciami struktury, które okazało si niezwykle wygodnym narz dziem, pozwalaj cym opisa zarówno okres historyczny, poszczególne zjawisko, dzieło sztuki, jak i typ umysłowo ci charakterystyczny dla jakich czasów.

U podło a epok, z którymi zaznajamia nas historia i które ukazuj si w postaci odr bnych cało ci, le okre lone typy zbiorowych struktur psychicznych. Pomi dzy strukturami, które wpłyn ły na kształt okresów wcze niejszych, aktualn struktur i tymi, które dopiero pojawi si w przyszło ci istnieje pewna wewn trzna zale no . Jej mechanizm jest zbli ony do funkcjonowania jednostkowej struktury psychicznej: „(...) ka da epoka, tak jak nawi zuje do poprzedniej, jest te dalszym rozwini ciem sił nurtuj cych w poprzedniej epoce - zawiera te d enia i realizuje działania, które przygotowuj epok nast pn ; w ka dej epoce ujawniaj si te pewne tendencje przeciwdziałaj ce ogólnej energii epoki. Tak jak ka da epoka powstała z niedostateczno ci (...) poprzedniej, tak te zawiera w sobie pewne marzenia, niezadowolenie i cierpienia, które prowadz do epoki nast pnej”⁶⁴. Nast pna epoka wskazuje na ten element, który cho obecny, nie wydawał si pierwszoplanowym w epoce minionej i podnosi go do rangi dominuj cej idei po okresie wiary w sił rozumu nast puje reakcja sentymentalna itp. Zanim jednak pojawi si kolejny, odznaczaj cy si jednolito ci we wszystkich przejawach ycia okres, nast puje faza krytyki i negacji ideałów ze strony nowego pokolenia (epoka przej ciowa). Dopiero potem powstaje nowy „ideał pozytywny”, sformułowany tak e w oparciu o tradycj . W ten sposób intelektualny dorobek przeszło ci nie ulega unicestwieniu wraz z jej przemini ciem, ale okazuje si niezb dny do utworzenia nowego ideału. Kategoria struktury pozwala zatem Łempickiemu stosowa podej cie indywidualizuj ce do dziejów, a jednocze nie mówi o ich jedno ci. Poszczególne epoki stanowi formy w jakich przejawia si w dziejach „duch ludzki”, - a wi c to, co w nich stałe. „Pewne typy duchowe wyst puj zawsze - cho by w przebraniu. Zmienia si mo e tylko ich wygl d zewn trzny, czy kostium”⁶⁵.

Wreszcie poj cie struktury jako forma uj cia zjawisk historycznych pozwoliło uzyska podstaw dla porównywania epok, rozró niania tego, co w historii wa ne, a co znaczenia pozbawione. Na brak takiej podstawy uskar ał si wcze niej Rickert, który tworz c poj cia ogólne przez wskazanie

⁶⁴ Z. Łempicki, op. cit, t. I, s. 190.

⁶⁵ Tam e, s. 191.

na pewne wartości, wokół których koncentrują się zjawiska historyczne, chcąc uniknąć relatywizmu aksjologicznego, musiał postulować stworzenie ogólnej, nierelatywistycznej teorii wartości. Pojęcie struktury pozwala przedstawić indywidualną daną grupę, systemu, czy epoki, do czego zawsze dąży historyk. Ujęcie pewien przedmiot jako całość i ukazać w taki sposób, jak się staje się oczywistym, i żadna inna rzeczywistość nie może go zastąpić. Umożliwia objąć indywidualność wszystkich elementów zjawiska, wyrażenie „stanu rzeczy, który ma miejsce i jest przeżywany przez wiele podmiotów” i wewnętrzny związek, który je łączy⁶⁶. Pozwala też na rozpatrywanie zjawiska historycznego z punktu widzenia jego oddziaływania zarówno na jednostki twórcze jak i na społeczeństwo. O wpływie, jaki wywiera zjawisko historyczne, na przykład na jakie pokolenie, mówimy wtedy, gdy obiektywizowana w nim struktura psychiczna znajduje odzwierciedlenie w strukturze psychicznej tego pokolenia, gdy pojawia się tam „odpowiednio” struktur. Struktura spełnia zatem te wymagania, jakie stawia Łempicki pojęciem ogólnym historii. Ukazuje zjawisko historyczne jako całość składającą się z elementów połączonych szeregiem relacji i przez to daje podstawę do oceny wartości każdej z nich dla powstania tego właśnie zjawiska, jak też do wskazania, które z nich zawadyły, na przykład, na dalszym rozwoju kultury⁶⁷.

Niewątpliwie w poglądach tu przytoczonych znajdujemy niemało z własnego historyzmu ujęcia ludzkiego świata. Pojawia się wobec tego pytanie: jak pogodzić je z krytycznym stanowiskiem autora, wyrażonym na przykład w rozprawie *Oblicze duchowe wieku dziewiętnastego?* Pewną próbę wytłumaczenia tej sprzeczności może stanowić fakt następujący: na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku pojęcie „historyzm” funkcjonowało jako określenie negatywnego stanowiska, które znalazło się w kryzysie, stało się przestarzałym i musi zostało przezwyciężone⁶⁸. Pod koniec dziewiętnastego wieku przez historyzm na ogół rozumiano bowiem tzw. „pozytywizm nauk humanistycznych”⁶⁹. Polegał on na tym, że za obiektywne i naukowe uznano pozbawione wszelkiego wartościowania zbieranie materiałów, konstatowanie faktów. Nawet zwał ten pozytywizm do postulatów Rankego - kontemplacyjnego podejścia do historii. U jego podstaw tkwiło również przekonanie, że historyczne uwarunkowanie wszystkich zjawisk kultury wyklucza uzyskanie powszechnie ważnych wartości⁷⁰. W naukach społecznych idee pozy-

⁶⁶ Tamże, s. 28, 29.

⁶⁷ Zwraca na to uwagę Z. Kuderowicz: *Struktura i historia u Zygmunta Łempickiego*, w: *Historyka*, t. II. Warszawa 1969, s. 161-167.

⁶⁸ H. Schnädelbach, op. cit., s. 62.

⁶⁹ Autorem tego określenia jest J. Habermas: *Erkenntnis und Interesse*, w: *Technik und Wissenschaft als Ideologie*. Frankfurt/M 1968. Cyt. za H. Schnädelbach, op. cit., s. 367.

⁷⁰ H. Schnädelbach, op. cit., s. 64.

tywizmu wyraził Max Weber postulując „uwolnienie od wartościowej”. Jako historyk kultury Łempicki nie mógł zaakceptować powyższego poglądu. „Jeśli dziejopisarstwo ma wyjść poza chaotyczne i dowolne szeregowanie wydarzeń i zjawisk, to potrzebne mu są trwałe podstawy i kryteria. (...) Wszelka historia (...) wymaga systemu kategorii, według których porządkuje się materiał historyczny, idei kierowniczych, według których się go formuje, i jasnego poglądu, według którego się go ocenia.”⁷¹, pisał. Dlatego zwrócił uwagę na koncepcję Diltheya, która przyjmując historyczne uwarunkowanie zjawisk należących do świata człowieka, ukazując ich zmienność i indywidualność, pozwalała jednocześnie, dzięki pojęciu struktury, na dokonanie oceny ich wartości z perspektywy szerszej całości, w jakiej się znajdują - na przykład epoki. Przewyciała relatywizm historyczny odwołując się do pojęcia struktury psychicznej człowieka, wskazując, że składają się na nią zawsze te same elementy, które jednak, w zależności od otoczenia w jakim ta struktura funkcjonuje, występują w różnych proporcjach. Z różnymi konfiguracjami, w jakich pojawiają się, bierze swój początek wszelka indywidualność w historii. Poszczególne epoki, dzieła kultury stanowią bowiem projekcje struktury psychicznej człowieka, która kształtuje się pod naciskiem historycznych okoliczności. U Diltheya znalazł też Łempicki kategorie poznania historycznego: znaczenie, całość, czynniki, struktury - wywiedzione z życia psychicznego człowieka⁷². Na koniec dodajmy, że i sam Dilthey, choć za wielkie osiągnięcie niemieckiej myśli uznawał odkrycie indywidualizującego podejścia do dziejów, rzadko posługiwał się terminem „historyzm”⁷³.

Należy zatem filozofia kultury Łempickiego do tradycji historyzmu, ale jest to historyzm wiadomy wszystkim trudno ci, jakie powoduje uhistorycznienie człowieka i jego świata i próbujący znaleźć dla nich jakie rozwiązanie. „Największy szans oparcia naukowego daje system filozoficzny Diltheya” - mówił Łempicki w wywiadzie udzielonym R. Reicherównie w 1926 roku⁷⁴. I właśnie z jego pism czerpał inspiracje dla własnych badań.

⁷¹ Z. Łempicki, op. cit., t II, s. 367.

⁷² Przytaczam te kategorie na podstawie: E. Paczkowska-Łagowska: *Życie a pojęcie. Pochodzenie kategorii nauk humanistycznych*, w: *Filozofia nauk humanistycznych w ujęciu Wilhelma Diltheya*. Kraków 1981.

⁷³ Z. Kuderowicz: *Dilthey*, op. cit., s. 32, 59.

⁷⁴ R. Reicherówna: *U znakomitego germanisty*. „Wiadomości Literackie”, nr 2, 1926.